

nasze problemy

TYGODNIK

Rok V Nr 10 (75) Jastrzębie, 10—16 marca 1978 r. Cena 2 zł

Grupa partyjna podstawowym ogniwem PZPR

2 marca w KWK „Manifest Lipcowy” odbyło się inauguracyjne spotkanie grupowych partyjnych z pięciu jastrzębskich kopalni, w którym wzięli udział: kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR — Krzysztof Jędrzejowski, I sekretarz KM Tadeusz Malik, sekretarz KM — Zofia Lubczyńska i Bogdan Koliński oraz sekretarze komitetów zakładowych kopalni. Spotkania te — inspirowane przez KW PZPR — mają na celu przede wszystkim wymianę dotychczasowych doświadczeń, co bezpośrednio winno przyczynić się do lepszej pracy i operatywności tych podstawowych ogniw partii.

Recytują uczniowie...

(sza) Konkursy recytatorskie wśród młodzieży szkolnej mają już długoletnią tradycję. Organizowane są corocznie przez władze oświatowe. W obecnym roku szkolnym uczniowie szkół podstawowych już po raz 25 stanęli do tej szlachetnej rywalizacji.

Miejskie eliminacje konkursu recytatorskiego odbyły się 27 lutego w ZDK Kopalni „Jastrzębie”. Przebiegały one w dwóch grupach: młodzieży z klas 4—6 i starszej z klas 7—8. Uczestniczyli w nich reprezentanci wszystkich jastrzębskich szkół.

Najwyższe noty wśród młodzieży młodszej otrzymali: Kazimierz Bednorz (SP 3), Przemysław Iskra (SP 12) i Renata Bochenko (SP 11).

Natomiast w grupie drugiej jury najwyższą ocenę recytacji Małgorzaty Niedzieli (SP 11), Barbary Domaradzkiej (SP 3) i Bożeny Zgraji (SP 5).

Zdobywcy dwóch pierwszych miejsc w obu kategoriach wezmą udział w konkursie rejonowym, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Zorach.

Kadra inżynierjno- techniczna uzupełnia wiedzę społeczno-polityczną

(wl) „Moszczenica” Aktualnie w „Moszczenicy” nie licząc działów i ośrodków badawczych pracujących na rzecz całego RZPW, zatrudnionych jest przeszło 160 inżynierów i 800 techników. Jest to poważny potencjał wysoko kwalifikowanych specjalistów, których praca rzutuje na wyniki produkcyjne i ekonomiczne kopalni.

Nie więc dziwnego, że moszczenińskie kierownictwo gospodarcze i organizacja partyjna zwracają baczniejszą uwagę na prawidłowe rozmieszczenie na właściwych stanowiskach, stale podnoszenie kwalifikacji zawodowych oraz uzupełnianie wiedzy społeczno-politycznej przez kadre inżynierjno-technicz-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Wręczono legitymacje partyjne 80 kobietom

Doniosłe wydarzenie w życiu polityczno-społecznym Jastrzębia

(E) Udział kobiet w życiu społecznym Jastrzębia jest znacznie mniejszy niż w innych środowiskach miejskich. Fakt ten jest konsekwencją stosunkowo małej aktywności zawodowej kobiet w naszym mieście.



I sekretarz KM PZPR w Jastrzębiu — Tadeusz Malik — wręcza legitymację partyjną.

Ważnym więc wydarzeniem w życiu społecznym Jastrzębia, a zarazem istotnym dla rozwoju miejskiej organizacji partyjnej było wręczenie legitymacji kandydatki 80 kobietom — mieszkankom naszego miasta. Uroczystość ta zainaugurowała obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet i zgromadziła — oprócz kobiet wstępujących w szeregi PZPR — działaczki Ligi Kobiet, Kół Gospodyń Wiejskich i przedstawicielki Komisji Kobietych działających przy kopalnianych Radach Zakładowych.

Legitymacje kandydatki nowo wstępującym wręczyli: I sekretarz

KM PZPR — Tadeusz Malik, oraz sekretarze: Bogdan Koliński, Zofia Lubczyńska i Gerard Marek.

W drugiej części tego spotkania nastąpiło równie uroczyste wręczenie wyróżniającym się w działalności społecznej kobietom, dyplomów Miejskiego Komitetu FJN, listów gratulacyjnych Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet oraz nagród książkowych. Dyplomami uhonorowano pracę społeczną Zofii Błaszczyk, Ireny Głogow-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Sąsiedzka współpraca

(E) Miejska Biblioteka Publiczna w Jastrzębiu gościła ostatnio grupę bibliotekarzy z Havířova, które przyjechały do nas w ramach podpisanej w ub. roku współpracy kulturalnej pomiędzy obu górniczymi miastami. Celem wizyty była przede wszystkim wymiana doświadczeń zawodowych. Goście z Havířova zwiedzili również miasto i zapoznali się z jego problemami społecznymi i perspektywami rozwoju.

Podjęta w ten sposób współpraca przewiduje w najbliższym

czasie zaproszenie pracownic bibliotek z Havířova na 3-dniowe seminarium szkoleniowe organizowane przez MBP w Jastrzębiu

Kolejnym efektem tej współpracy będzie założenie gabinetu do głośnego i cichego odtwarzania nagrań muzycznych i żywego słowa z płyt i taśm. Wypożyczalnia ta i dość specyficzna „czytelnia” uruchomiona zostanie w nowej filii MBP w dzielnicy piątej, a pomysł zapożyczony został z bibliotek czeskosłowackich.



W Szkole Podstawowej Nr 4 dzień 28 lutego przeszedł do historii. Z lewej: Beata Tkocz uczennica klasy VII — jedna z 28 przodowniczek nauki. Z prawej: kandydatki do galerii — wzorowi uczniowie z niższych klas.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Unowocześnić metody zarządzania ★ Usprawnić gospodarkę materiałową ★ Racjonalniej wykorzystać maszyny i urządzenia ★ Umiejętnie spożytkować wysokie kwalifikacje kadr.

Podniesienie efektywności gospodarowania warunkiem wykonania zadań wydobywczych

(ro-3) „Jastrzębie” Problematyka pierwszej w bieżącym roku sesji Konferencji Samorządu Robotniczego kop. „Jastrzębie” oscylowała w przeważającej mierze wokół zagadnień poprawy efektywności gospodarowania. Nie jest bowiem tajemnicą, że rok ubiegły zapisał się niezbyt chlubnie w historii kopalni, której do wykonania planu zabrakło ponad 173 tys. ton węgla wsadowego. Przekroczono ponadto dość wysoko fundusz płac (14000 dniówek nadliczbowych), koszt jednostkowy wydobycia, a średnia cena zbytu węgla była niższa od planowanej o ponad 20 zł.

Już tych kilka danych świadczy wyraźnie o dużych trudnościach, z jakimi borykała się kopalnia, a które rzecz jasna nie ustąpiły automatycznie z nastaniem roku 1978. Wręcz przeciwnie — rzutowały one w bardzo poważnym stopniu na wyniki uzyskiwane przez kopalnię w styczniu i lutym br.

W zaistniałej sytuacji nadrzędnym celem KSR było więc prze-

dyskutowanie i zatwierdzenie takich przedsięwzięć, które pozwoliłyby kopalni w miarę szybko wybrnąć z impasu. Nie ukrywano, iż ubiegłorocznych niepowodzeń nie należy doszukiwać się tylko w trudnych warunkach geologicznych. Padły konkretne

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Porozmawiamy

Płacić za pracę!

Julian Gordon w „Zyciu Gospodarczym” (nr 8 z 19 lutego br.) podnosi kapitalny problem: „za co, ile i jak płacić?”. Mnożą się od pewnego czasu propozycje usprawnień systemu płac. Chodzi o ich różnicowanie w poziomie, w odniesieniu do analogicznych stanowisk pracy. Generalnie rzecz ujmując, w całej naszej gospodarce w roku 1978 nastąpi wzrost przeciętnej płacy nominalnej o 2,8 proc., natomiast w następnych latach tej pięciolatki nie przewiduje się w tej materii poważniejszych zmian.

Dotychczasowemu wzrostowi płac nie towarzyszył odpowiedni przyrost produkcji rynkowej. Zaistniała sytuacja, kiedy to na ogół posiadamy pieniądze, lecz denerwujemy się, gdyż nie możemy nabyć poszukiwanych towarów. Nastąpiły bowiem odcinkowe zakłócenia równowagi rynkowej, powodujące szereg ujemnych zjawisk.

Spójrzmy, dlaczego tak się dzieje. Otóż w systemie płac stworzyliśmy tak zawiłą gmatwaninę dodatków i premii, że na wielu stanowiskach pracy czynnik wydajności w odczuciu pracujących stracił na znaczeniu. Płacimy nieracjonalnie, nie bacząc na koszty. Płaca zasadnicza traktowana jest jako wynagrodzenie za obecność, a za rzetelną robotę oczekuje się premii i nagród. Zobaczmy, jak to wygląda w górnictwie.

Pilna potrzeba zwiększenia wydobywania węgla pociąga za sobą tworzenie całego systemu dodatków i premii, także eksportowych. Wiadomo, że w złożonym procesie wydobywczym najtrudniejszy odcinek stanowią ściany węglowe, na drugim miejscu ważności i uciążliwości stoją przodki robot przygotowawczych. Niewielu jest chętnych do tych prac. Młody pracownik dołowy po 2-3 latach zabiega natomiast usilnie, by ukończyć kurs górnik i cieśli po to, aby uzyskać stawkę 160 lub 172 zł na dniówkę. Jeśli mu się to uda — lokuje się gdzieś na obsłudze, w brygadzie ciesielskiej — w robocie w miarę bezpiecznej i spokojnej. Jeśli jeszcze przyjdzie do pracy w niedzielę (a dożór zamawia czy trzeba, czy też nie), „wyciąga” na wyplatę niewiele mniej niż ścianowicz na przeciętnie pracującej ścianie, a już wcale nie gorzej niż w przodku przygotowawczym o średnich wynikach. Różnica może wynosić 1-2 tysiące zł, a za to różnica w wysiłku może być jak 1:3! Tak lapidarnie można skwitować stosunek wydajności do wynagrodzenia, przy czym nieporównywalne jest zagrożenie ścianowców i górników z pracującymi na obsłudze lub w innych robotach dniówkowych.

Odwazni, mocujący się z żywiołem młodzi ścianowcy i kandydaci na ścianowców są w najwyższej cenie, gdyż przyjęcie w ciągu roku nawet tysiąca nowych ludzi do zawodu nie oznacza jeszcze, że jedna trzecia z nich pracować będzie na najważniejszym odcinku. System płac na poszczególnych stanowiskach powinien być więc tak ustawienny, by zachęcał do pracy w przodkach.

Pracownicy dniówkowi w poważnej mierze są przekonani, że płacić powinno się im za sam zjazd w podziemia. W ciepłych zakamarkach spotkać więc można grupki lub pojedynczych pracowników, siedzących godzinami pod ociosem. Zbliżające się święta ka przeczodzących mogą jedynie spowodować rozwijanie chleba i rozpoczynanie jedzenia. (Co? Zjeść nie wolno?) Trafiają się i postawy bezczelne. Dwa młodzi ludzie spotkali zostali z wygaszonymi lampami w pozycji „kosmicznej”. Co wy tu robicie? — zapytał nadsztygar. Wojsko odrabiamy — nie widzisz! — padła spokojna i stanowcza odpowiedź.

Wysokie stawki dniówkowe nie działają automatycznie, tak jak podwyżka płac nie musi od razu wywoływać spontanicznego wzrostu wydajności, o czym przekonaliśmy się w ostatnich latach. Aby płacić nie tylko za obecność — o to zadbać musi dożór. O tym, że płacimy nieracjonalnie, nie bacząc na efekty — najlepiej świadczy praca w niedzielę, dająca łyche wydobywanie. Praca niedzielna jest dwukrotnie droższa — efekty kiepskie, a na dodatek w poniedziałek na zmianie pierwszej brak wydobywania, bo ściany nie są przygotowane.

Wielu górników za rzetelną pracę słusznie oczekuje premii i nagród. Fundusze na te cele są w każdej kopalni. Ich rozdziel budzi jednak poważne zastrzeżenia. Niezłe zarabiającym osobom kierownictwa płaci się premie bardzo wysokie, a ci, od których wyniki zależą bezpośrednio — otrzymują najmniej.

Z funduszy współzawodnictwa za wyniki przodka uprawniające do nagrody najwięcej otrzyma zwierzchnik z racji stanowiska w kierownictwie lub dozorze wyższym. Szttygarzy — oddziałowy lub zmianowy — otrzymują dwa razy mniej, mimo że dzień po dniu organizują pracę, która o tych wynikach decyduje. Podobnie rażąc niesprawiedliwie dzieli się premie za efekty inwestycyjne i premie wdrożeniowe, że nie wspomnę o podziałach nagród za usprawnienia racjonalizatorskie.

Dodałbym jeszcze na zakończenie za Julianem Gordonem z „Zycia Gospodarczego”, iż płacimy nie tylko za obecność, także za patronat zawodowy, za to, że ktoś piastuje określone stanowisko. Chociaż w poszczególnym przypadku może nawet nie wiedzieć co i gdzie się robi, premia i nagroda należą mu się z urzędu. Wygodny system, ale wielce demoralizujący.

Grupa partyjna

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Mając to na uwadze — powiedział sekretarz — na posiedzeniu egzekutywy KM w lutym br. powołano komisję, która — zebrawszy najlepsze miejscowe wzorce oraz po zapoznaniu się z osiągnięciami w tej dziedzinie miast sąsiednich — opracuje wzorcowy model działania grupy partyjnej.

W wielu wypowiedziach powracano do spraw związanych z pracą ideowo-wychowawczą, akcentując, iż na poczynaniu grupy patrzeć bezpartyjni. Przykłady dobrej roboty i zaangażowanie członków PZPR są przecież jednym z istotniejszych czynników powiększania się szeregów partii.

Kierownik Wydziału Oświaty i Wychowania KW PZPR — Krzysztof Jędrzejowski dokonując podsumowania stwierdził m.in., iż łączenie — zarówno w pracy, jak i w dyskusji — spraw produkcyjnych z oddziaływaniem ideowo-wychowawczym świadczy o wysokiej świadomości tych, którym powierzono kierowanie pracą grup partyjnych.

Dar dla CZD

Kolejna, 9 zbiorowa akcja honorowego oddawania krwi przez górników kopalni „Borynia” odbyła się w ostatnią sobotę w Szpitalu Górniczym.

100-osobowa grupa honorowych krwiodawców oddała tym razem krew dla Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Ofiarodawcami około 33 litrów tego niezastąpionego leku było 50 członków Zakładowej Jednostki ORMO i 50 członków zakładowej organizacji ZSMP.

Ruch honorowego krwiodawstwa w „Boryni” zapoczątkowany został w 1972 roku; w organizowanych w ciągu 5 lat zbiorowych akcjach uczestniczyło ponad 400 osób, które ofiarowały dla potrzeb służby zdrowia ponad 120 litrów krwi.

Dar dla Centrum Zdrowia Dziecka jest więc kontynuacją tej szlachetnej działalności, będącej najbardziej bezinteresownym wyrazem solidarności z drugim człowiekiem. Wielu pracowników „Boryni” jest także dawcami krwi dla Banku Krwi w Rybniku, który powołany został w 1974 roku dla uczczenia XXX rocznicy PRL.

Wśród honorowych krwiodawców tej kopalni 33 osoby oddały już ponad 6 litrów, z których 25 posiada odznakę „Zasłużony honorowy dawca krwi”. Do najbardziej ofiarnych dawców należą: Zbigniew Sochacki, Marian Wystub, Leon Heffner, Jan Krężałek, Jan Rokicki, Zygmunt Winkowski, a także Tadeusz Szymczak, Wiesław Dobrodziej, Kazimierz i Mieczysław Pawelcowie, Zdzisław Skiba i Adam Słowik.

zdrowia, kieruje go — często wbrew jego woli — na leczenie sanatoryjne w ramach zwolnienia lekarskiego. Bo zdrowie ludzkie obojętnie jak by do sprawy nie podejść — cenniejsze jest od wydobytch ton węgla.

Dlatego więc niektórzy górnicy z liczącym się stażem pracy niechętnie — delikatnie rzecz ujmując — korzystają z leczenia profilaktycznego?

Rzecz — jak wynika z otrzymanych przez redakcję sygnałów — idzie o późniejsze konsekwencje, wpływające przy podziale zakładowego funduszu nagród, tzw. trzynastej i czternastej pensji, których otrzymanie (a szczególnie „czternastki”) obwarowane jest przepisem limitującym do minimum absencję chorobową. Tak więc górnik, który przepracował uciążliwie kilkadziesiąt lat (w tym także ostatni rok), przez fakt wystąpienia go na leczenie profilaktyczne czy rehabilitacyjne pozbawiony zostaje „czternastki” a więc

— korzystają z leczenia profilaktycznego?

— korzystają z leczenia profilaktycznego? Rzecz — jak wynika z otrzymanych przez redakcję sygnałów — idzie o późniejsze konsekwencje, wpływające przy podziale zakładowego funduszu nagród, tzw. trzynastej i czternastej pensji, których otrzymanie (a szczególnie „czternastki”) obwarowane jest przepisem limitującym do minimum absencję chorobową. Tak więc górnik, który przepracował uciążliwie kilkadziesiąt lat (w tym także ostatni rok), przez fakt wystąpienia go na leczenie profilaktyczne czy rehabilitacyjne pozbawiony zostaje „czternastki” a więc

Doniosłe wydarzenie

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

skiej, Zofii Lubczyńskiej, Eleonory Ratajczak i Wandy Rusnak.

I sekretarz T. Malik zaakcentował w swoim wystąpieniu znaczenie działalności społeczno-zawodowej kobiet i konieczność intensywniejszego ich uczestniczenia w rozwiązywaniu problemów naszego miasta. Zwiększenie liczby kobiet czynnych zawodowo to nie tylko wykorzystanie rąk do pracy, lecz również szansa zwiększenia ich wpływu na kształtowanie oblicza życia społecznego w naszym mieście.

Sekretarz T. Malik złożył na ręce uczestniczek spotkania serdeczne podziękowania wszystkim mieszkankom Jastrzębia za włożony wkład pracy i życzył pomysłowości oraz sukcesów w działalności zawodowej i życiu prywatnym.

W części artystycznej wystąpiła młodzieżowa orkiestra Zasadniczej Szkoły Górniczej kop. „Ja-

strzębie” i zespół recytatorski i Liceum Ogólnokształcącego z programem opracowanym przez Zdzisława Rogalę.

Kadra inżynieryjno-techniczna

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

na zakładu. Czynniki te miały istotny wpływ na ubiegłoroczne sukcesy kopalni.

Wiele uwagi poświęca się tutaj także problemowi właściwej adaptacji młodych inżynierów i techników oraz stwarzaniu im możliwości dalszego uzupełniania wiadomości fachowych i pełnego włączania się w działalność kopalnianych organizacji społecznych.

Od całej kadry inżynieryjno-technicznej, o szczególnie od członków PZPR wymaga się systematycznego samokształcenia, weryfikowanego okresowymi egzaminami wewnętrznymi. Dotychczasowe wyniki potwierdziły słuszność tej formy podnoszenia kwalifikacji i wiedzy społeczno-politycznej przez dożór średni i wyższy.

Podniesienie efektywności gospodarowania

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

postulaty, dotyczące uruchomienia tkwiących jeszcze na wielu stanowiskach pracy rezerw. W dziedzinie racjonalizacji zatrudnienia postanowiono m.in. na bieżąco kontrolować normy pracy i aktualizować je stosownie do zmieniających się warunków, a zmniejszenie pracowników regulować wskaźnikami efektywnego wykorzystania czasu pracy. Mając to na uwadze zdecydowano się — mimo braków kadrowych — udzielać wypowiedzenia tym, którzy swą postawą demoralizują pozostałych członków brygad.

Zwrócono też uwagę na konieczność zahamowania tempa wzrostu płac nieuzasadnionego zwiększeniem wydajności, postulując wprowadzenie w większym zakresie systemu akordowego, który pozwoli na pełniejsze stosowanie zasady: „jaka praca — taka płaca”. Przedsięwzięto również kroki zmierzające do bardziej efektywnego wykorzystania maszyn i urządzeń, podkreślając,

że nie stać kopalnię na to — co niestety miało miejsce — by np. średnio w ciągu doby dźwign pracował tylko jedną godzinę.

Palącą kwestią jest sprawa dostaw do kopalni materiałów i urządzeń, przy czym odnotować należy fakt, iż kierownictwo podjęło już pewne kroki zmierzające do zlagodzenia tego problemu.

W dyskusji sygnalizowano też wielokrotnie konieczność zwrócenia większej uwagi na racjonalną gospodarkę materiałami. KSR uchwaliła więc wprowadzenie od 1 kwietnia br. bodźców materialnego zainteresowania, przewidując jednocześnie ostre sankcje za jawne marnotrawstwo.

Podsumowując dyskusję I sekretarz KZ — Janusz Głogowski podkreślił, iż przyszłość kopalni — a więc możliwość wyjścia z impasu — zależy m.in. od unowocześnienia metod zarządzania, oszczędnej gospodarki materiałowej, racjonalnego wykorzystania umiejętności ludzi oraz maszyn i urządzeń. Do wypowiedzi tej nawiązał również dyrektor kopalni — Zbigniew Krzyszkowski, relacjonując program działalności na najbliższy okres.

Kopalnia wchodzi obecnie w stadium intensywnych reorganizacji, zmierzających do podniesienia efektywności gospodarowania. Powołano zespoły i komisje, których zadaniem będzie kompleksowe rozwiązanie problemów utrudniających realizację zadań planowych. Już dziś można jednak stwierdzić, iż szeroki wachlarz przedsięwzięć świadczy o autentycznym zaangażowaniu kierownictwa, aktywności społeczno-politycznej i załogi w sprawy zakładu.

Jeśli kolektywy górnicze wydadzą pracę i zdyscyplinowaniem poprą poczynania kierownictwa polityczno-gospodarczego kopalni to efekty produkcyjne w końcu roku staną się satysfakcją całej załogi „Jastrzębia”.

JÓZEF ROMANOWSKI

fiają niemal wcale do wykazów dniówek „N”, a jeszcze rzadziej spotyka się ich samych w kolejce do lekarza po (jakże często nieuzasadnione!) L-4. W tej grupie wytworzył się już bowiem nawyk, który określamy mianem szacunku dla pracy, zaangażowania itp.

Jest rzeczą oczywistą, że tego typu postawa starszych górników jest

Warto rozważyć

doceniana i odpowiednio wynagradzana przez kierownictwo kopalni. Preferowanie ich właśnie przy podziale nagród czy typowaniu do odznaczeń państwowych nikogo dziwić nie powinno, gdyż za lata uciążliwej pracy słusznie im się ten przywilej należy.

Z czasem jednak lata pracy w uciążliwych warunkach dają o sobie znać z zupełnie innej strony. Któregoś dnia (a dzieje się to zazwyczaj przy okazji badań okresowych) górnik — powiedzmy — dwudziestopięcioletnim stażu pracy „wyłapuje” lekarz i, stwierdziwszy wynikające ze specyfiki wykonywanego zawodu zagrożenie dla

Zawsze, ilekroć przychodzi mi pisać o trudach i niebezpieczeństwach górniczego zawodu, nasuwają mi się wątpliwości, czy potrafię właściwie oddać tętno życia, które niezaawężalnie z powierzchni — toczy się kilkadziesiąt metrów pod ziemią. Wątpliwości tym bardziej uzasadnione, że gros naszych czytelników stanowią górnicy — ludzie żyjący na co dzień z niebezpieczeństwem, dalecy od sentymentów i roztkliwania się nad sobą; ludzie, dla których twardy reżim górniczej pracy stał się przysłowiowym chlebem powszednim.

Fakty jednak — obojętnie czy przedstawiamy je mniej lub bardziej udolnie — pozostają faktami. Zawód górnik, mimo postępującej mechanizacji, związany jest na stałe z ryzykiem, z dużym wysiłkiem, a przede wszystkim ze specyficznymi warunkami pracy, do których nie każdy potrafi się adaptować. Wysoka fluktuacja w kopalniach wydaje się być tego dobitnym przykładem.

Nic więc dziwnego, że wśród licznej rzeszy górniczej braci największym uznaniem i szacunkiem cieszą się górnicy o długoletnim stażu pracy. I to nie tylko dlatego, że wieloletnia praktyka uczyniła z nich doskonałych fachowców. Stało się już regułą, że nazwiska „starych” górników nie tra-



O zwykłej porze tylko nieliczna grupka górników oddziału G-11 kopalni „Moszczenica” wyjechała na powierzchnię. Fot. M. Kieca

Moszczenicki potentat

Często używa się stwierdzenia, że „kopalnia to nie fabryka czekolady”. Nawet laik potwierdzi jego słuszność. Zestawienie to celnie uwypukla bowiem specyfikę górniczej pracy — jej trud i najeżony wieloma niespodziankami rytm. Niekiedy jednak ma ono tłumaczyć porażki i niepowodzenia bezradność wobec napotykanego trudności, a nawet stanowić parawan dla negatywnych zjawisk i nagannych postaw.

Oddział G-11 kopalni „Moszczenica” pracuje w nie najlepszych warunkach. Zmienne zaleganie pokładu i krótkie wybiegi ścian nie ułatwiają pracy. A jednak górnicy nie szukają usprawiedliwień, lecz w codziennym, mozolnym trudzie pokonują wszystkie te trudności. Oni najlepiej wiedzą, że kopalnia to nie fabryka czekolady, ale ze swych zadań wywiązują się rytmicznie i z należytą starannością. Tak było w ubiegłym roku, kiedy to regularnie dawali po 1200 ton węgla na dobę, a pierwsze miesiące wskazywały, że i w tym roku nie powinno być gorzej.

Oddział ten to prawdziwy potentat w rejonie szybów głównych „Moszczenicy”. W połowie stycznia tego roku rozpoczął eksploatację ścian 29 w pokładzie 416/1/3. Ma ona 180 m długości, średnio 2,8 miąższości i wyposażona jest w obudowę typu „Fazos”. W lutym „wydarto” z niej ogółem 38.395 ton węgla — o 6.145 ton więcej niż przewidywał plan. Zadania marca są jeszcze wyższe — każdego dnia górnicy muszą wydobyć 1.670 t czarnego złota.

W kopalni nie można sobie pozwolić, aby stanowisko w dozorze powierzać ludziom nie posiadającym świadomego, płynącego z wiedzy poczucia odpowiedzialności. Wiedzę tę — zarówno techniczną, jak i społeczno-polityczną — w najszerszym zakresie posiadają lub przynajmniej powinni posiadać pracownicy legitymujący się świadectwem ukończenia wyższej uczelni. W naszych kopalniach jest to spora grupa górników i bez wątpliwości ich będzie z roku na rok wzrastać. Taka jest prawidłowość, takie są potrzeby naszego przemysłu.

Oddział wydobywczy, robotę przygotowawczą, zakład przerobczy są niejako przedsiębiorstwami, dysponującymi kilkuset milionowym majątkiem i zatrudniającymi niemałą grupę ludzi. Coraz nowsza technika, drogie maszyny i urządzenia wymagają od osób kierujących pracą w oddziałach dużego talentu organizacyjnego i umiejętności zastosowania wiedzy teoretycznej w praktyce. Mało tego, muszą również umieć posługiwać się rachunkiem ekonomicznym. Tymczasem w kopalniach często można słyszeć opinie diametralnie inne — że zatrudnianie pracowników z tytułem inżyniera na stanowiskach kierowników oddziałów oraz szty-

Górników tego oddziału odwieźliśmy pierwszego dnia marca. Trudno było ich nawet zebrać po pierwszej zmianie do grupowego zdjęcia. O zwykłej porze wyjechała z dołu tylko niezbyt liczna grupka tych, którzy mieszkają najdalej i nie mogą się spóźnić na odjazd autobusu. Cała reszta została jeszcze w ścianie.

— Wystąpiły nie zawinione przez nas kłopoty i musieliśmy stać ponad dwie godziny — mówi Józef Chrobok — zastępujący aktualnie kierownika oddziału — trzeba było nadrobić tę stratę. Nikt nie sarknął.

Wyjeżdżający z resztą ludzi w trzy kwadransy później sztygar Kazimierz Trębasiewicz mógł spokojnie zameldować kierownikowi robót górniczych w rejonie szybów głównych — Zbigniewowi Jagielnickiemu, że przypadające na I zmianę zadanie — 340 wozów — zostało wykonane. Brygada przodowego Tadeusza Gienzy nie zawiodła.

Oddział G-11 uznawany jest za jeden z najlepszych w „Moszczenicy”. Nie boi się trudności, pracuje rytmicznie, a ludzie są w nim chyba najbardziej zdyscyplinowani. Przełożeni akcentują rolę kierownika oddziału — Edwarda Herbana — że wymagający, konsekwentny, ambitny. Górnicy zaś mówią o nim: dba o dobrą organizację roboty, nie pozwala na fuszerki, ale i skrzywdzić nikogo nie da, jest

garów zmianowych jest marnotrawstwem zdobytej przez nich wiedzy, że ich rola sprowadza się li tylko do pilnowania, czy robota organizowana przez dozor wyższy jest sumiennie wykonywana przez podwładnych. Jaka jest rzeczywistość?

Sam tytuł nie wystarcza

Odpowiedzi na to pytanie w dużej mierze dają analizy wprowadzonych w zeszłym roku kart osiągnięć inżyniera. Ta nowa forma opiniowania pracowników o najwyższych kwalifikacjach zawodowych spotkała się z dużym aplauzem wśród inżynierów, zwłaszcza młodych, chociaż niektórzy podważali jej celowość. Wpisywane są do nich wszystkie większe i mniejsze osiągnięcia techniczne, usprawnienia typu organizacyjnego, polepszające warunki bhp. Odnotowana jest również działalność społeczna.

Karty osiągnięć, jako najbardziej obiektywny dokument przebiegu pracy zawodowej, bierze się pod uwagę przy różnego rodzaju awansach. Dzięki temu, że wszystkie wpisy dokonywane są w niej bezpośrednio przez właści-

sprawiedliwy. Stąd i znakomita atmosfera panuje w tym zgrannym kolektywie, którego średnia wieku oscyluje koło trzydziestki.

Kiedy pada pytanie o najlepszych w oddziale, to w pierwszej kolejności wymienia się górników z brygady Tadeusza Gienzy Gustawa Czwojdzńskiego — kombajnista (mówią o nim „najlepszy w oddziale”), strzałowego — Stanisława Iwanickiego i operatorów — Jana Łackiego, który pełni funkcję I sekretarza OOP, Zygmunta Myrcha i Antoniego Tokarza.

T. Gienza prawie dziesięć lat pracuje już w „Moszczenicy”. Zyskał sobie miano ofiarne i dobrego fachowca, jako przodowy jest wymagający, cieszy się

dużym autorytetem. Obok górników z tej brygady należy wymienić przynajmniej kilka innych nazwisk — przodowych Zdzisława Nowackiego i Maksyma Nowaka oraz operatorów — Antoniego Krauzę i Mariana Łokaja.

Najbardziej wyróżniającą cechą górników z G-11 jest ich dbałość o powierzony im sprzęt. Wszelkie drobne uszkodzenia usuwa się natychmiast. Oni to byli inicjatorami zamontowania przy kombajnie tych samych elementów hydraulicznych, które stosowane są w obudowie typu „Fazos”. Obecnie usprawnienie to zostało rozpowszechnione w kopalni i przynosi wymierne korzyści. Aby jeszcze bardziej skrócić czas przestoju z powodu awarii, utrzymuje się stale w oddziale żelazny zapas najpotrzebniejszych części zamiennych. Dobrze układa się współpraca z hydraulikami i elektrykami. Górnicy dbają też o racjonalny odzysk wszystkiego, co może być zregenerowane i użyte повторно.

— Gdyby wszystkie oddziały osiągnęły takie wyniki i gdybyśmy nie napotykali na trudności z zabezpieczeniem frontu eksploatacyjnego, to można być spokojnym o całoroczny bilans kopalni — kończy naszą rozmowę o górnikach z G-11 Z. Jagielnicki.

A trzeba jednak pamiętać, że ubiegłoroczne osiągnięcia zobowiązują.

MAREK JURKIEWICZ

ciela, a jedynie potwierdzone przez przełożonego, unika się wszelkiej dwuznaczności, ewentualności, niezgodnego z prawdą pomniejszania czyichś zasług.

W kopalni „XXX-lecia PRL” Komitet Zakładowy PZPR powołał specjalny zespół, który przeprowa-

dził indywidualne rozmowy z inżynierami. Celem tej akcji była aktualizacja kart osiągnięć oraz ich popularyzacja. Wnioski, jakie wyciągnięto po jej zakończeniu na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Zakładowego, są optymistyczne. Okazało się, że zdecydowana większość inżynierów wykazuje się dużą inicjatywą zawodową. Niemal każdy ma na swoim koncie kilka wniosków racjonalizatorskich, wielu jest autorów wynalazków, które zastosowane w produkcji przyniosły w efekcie milionowe zyski, znacznie poprawiły organizację i bezpieczeństwo pracy.

Wszyscy na jaw i pewnie niedociągnięta, które zresztą od dawna są publiczną tajemnicą. Inżynierowie m.in. krytycznie ocenili wdrażanie pomysłów racjonalizatorskich. Nadal czas, jaki upływa

Sprawne zaopatrzenie drogą wyjścia z impasu

(ro-j) „Jastrzębie”

Ciągłość procesu wydobywczego uzależniona jest w dużym stopniu od wnikliwej analizy potrzeb materiałowych, czyli planowania, a w dalszej fazie od rytmicznego zabezpieczania dostaw niezbędnych materiałów i urządzeń. W kop. „Jastrzębie” poświęca się ostatnio szczególnie wiele uwagi problemowi zaopatrzenia, upatrując w nim jeden z istotniejszych czynników zintensyfikowania — a przede wszystkim stabilizacji wydobycia.

W procesie zabezpieczania optymalnej ilości potrzebnych do ruchu kopalni materiałów występuje kilka faz, z których do najważniejszych zalicza się: prawidłowe planowanie, sprawna organizacja transportu w relacji dostawca — kopalnia oraz dyscyplinę tych dostaw. Czynnikiem uzupełniającym pozostaje natomiast planowa realizacja odzysku i wtórnego zastosowania poszczególnych materiałów.

Z danych udostępnionych przez Huberta Wardega — dyrektora d/s ekonomicznych kopalni „Jastrzębie” wynika, iż w planowaniu zapotrzebowania przez poszczególne pionowal występuje jeszcze wiele nieprawidłowości. Użytkownicy bronią się przed składaniem perspektywicznych zamówień, a jeśli już je przedstawiają — to zazwyczaj znacznie zawyżone. Praktykowane składanie zamówień doraźnych, tzw. „na jutro”, oprócz dużych trudności związanych z ich realizacją, powoduje przede wszystkim znaczny wzrost kosztów, co nie jest bez znaczenia w ogólnym rozrachunku.

Newralgicznym ogniwem zaopatrzenia jest także transport. W obliczu trudności przewozowych koleją głównym przewoźnikiem materiałów dla kopalni „Jastrzębie” jest RPST w Rybniku, która nie zawsze wywiązuje się z zagwarantowanych uprzednio terminów dostaw. To właśnie nieterminowy odbiór spowodował w IV kwartale ubiegłego roku cofnięcie kopalni przydziału na 60 tys. sztuk cegły, 1600 szt. gazobetonu i 650 ton żwiru. Z winy przewoźnika kopalnia nie otrzymała też 10.000 sztuk siatki MM, 360 m łańcuchów przenośnikowych, 200 m taśmy i wielu innych materiałów.

Duże nadzieje wiąże się w „Jastrzębiu” z przeprowadzoną z dniem 1.02. br. częściową reorganizacją własnego transportu, polega-

jącą na tym, iż kierowców samochodowych, będących dotychczas w gestii oddziału MP-2, przejął bezpośrednio dział transportu w pionie DSP, co umożliwiło lepsze wykorzystanie kopalnianego taboru samochodowego.

Wiele trudności przysparza kopalni wyegzekwowanie od producentów terminowych dostaw zamówionych materiałów, m.in. taśm i łańcuchów przenośnikowych, siatki MM i gazów technicznych. Przykładowo: na przydzielone kopalni w I kwartale 2400 m taśmy 1000 mm do końca stycznia — po wielu interwencjach — kopalnia otrzymała... 200 m. Identyfikacja ma się sprawa z zaopatrzeniem w łańcuchy do przenośników zgrublowych, chociaż wiadome jest, że szeroko propagowana i realizowana akcja odzysku materiałów nie jest w stanie pokryć rosnącego zapotrzebowania.

Odrębnym problemem jest kwestia zapasów materiałowych, których wartość w chwili obecnej wynosi ok. 14 mln zł, a z czego połowę stanowią środki nierotacyjne, czyli ekonomicznie nie uzasadnione. Na ostatniej naradzie poświęconej problematyce zaopatrzenia podjęto więc decyzję wyprzedzenia części zapasów — bądź to bezpośrednio kopalniom RZPW, bądź też za pośrednictwem BOMIS-u innym zakładom. Zobowiązano również poszczególne pionowal kopalni do racjonalnej gospodarki materiałami.

Radykalne, niejednokrotnie przedsięwzięcia podejmowane przez kierownictwo kopalni, a mające na celu usprawnienie działalności poszczególnych pionowal, przyniosą określone efekty tylko wówczas, kiedy nowe wytyczne zostaną rzetelnie wprowadzone w życie. W przeciwnym razie tak potrzebna na obecnym etapie reorganizacja będzie tylko „sztuką dla sztuki”.

Jak pracujemy tak nas cenią

(am) „Moszczenica”

Lepiej gospodarować — to znaczy również lepiej pracować. Jakość pracy decyduje o poziomie naszego życia, świadczy o postawie każdego pracownika. Na tę drugą sprawę zwracamy coraz więcej uwagi. Praca powinna bowiem stać się podstawowym kryterium oceny wartości człowieka.

To stwierdzenie było myślą przewodnią plenum KZ kopalni „Mo-

sczczenica”, które odbyło się 27 lutego. Podstawą rzetelnej pracy jest dobry plan działania. Program zatwierdzony na ostatniej konferencji sprawozdawczej - wyborczej został więc uzupełniony o dalsze postulaty i wnioski. Podkreślono m. in. znaczenie konsekwentnego popierania organizacji pracy i wykorzystania wyposażenia technicznego. Na posiedzeniach egzekutywy będą oceniani odpowiedzialni za stan maszyn i wdrażanie nowych technik, a w rozwiązywanie problemów technicznych i organizacyjnych wspólnie zaangażują się KTR, SITG oraz PTE.

Szczególną uwagę zwrócił się na ograniczenie materiałochłonności, przestrzeganie norm zużycia materiałów i zwiększenie ich odzysku. Systematycznie będą przeprowadzane analizy pracy poszczególnych oddziałów i pionowal, rozmowy z kadrami inżyniersko-techniczną i kwateralną narady poświęcone awaryjności. Przed wprowadzeniem systemu 4-brygadowego trzeba zadbać o właściwy dobór i przygotowanie kadry inżyniersko-technicznej. System ten trzeba będzie wprowadzić głównie dzięki pełniejszemu wykorzystaniu rezerw, bowiem zatrudnienie wzrośnie minimalnie.

Członkowie organizacji młodzieżowej podejmą ściślejszą współpracę z aktywem OOP, zwiększą swój udział w czynach produkcyj-

nych, które odbyły się 27 lutego. Podstawą rzetelnej pracy jest dobry plan działania. Program zatwierdzony na ostatniej konferencji sprawozdawczej - wyborczej został więc uzupełniony o dalsze postulaty i wnioski. Podkreślono m. in. znaczenie konsekwentnego popierania organizacji pracy i wykorzystania wyposażenia technicznego. Na posiedzeniach egzekutywy będą oceniani odpowiedzialni za stan maszyn i wdrażanie nowych technik, a w rozwiązywanie problemów technicznych i organizacyjnych wspólnie zaangażują się KTR, SITG oraz PTE.

Szczególną uwagę zwrócił się na ograniczenie materiałochłonności, przestrzeganie norm zużycia materiałów i zwiększenie ich odzysku. Systematycznie będą przeprowadzane analizy pracy poszczególnych oddziałów i pionowal, rozmowy z kadrami inżyniersko-techniczną i kwateralną narady poświęcone awaryjności. Przed wprowadzeniem systemu 4-brygadowego trzeba zadbać o właściwy dobór i przygotowanie kadry inżyniersko-technicznej. System ten trzeba będzie wprowadzić głównie dzięki pełniejszemu wykorzystaniu rezerw, bowiem zatrudnienie wzrośnie minimalnie.

Członkowie organizacji młodzieżowej podejmą ściślejszą współpracę z aktywem OOP, zwiększą swój udział w czynach produkcyj-

DOKONCZENIE NA STR. 4



Wyjazd na powierzchnię nie jest jeszcze końcem sztygarskiej dźwiówki...
Fot. M. Kieca

O godz. 5.30 ciemno jest nie tylko zimą, bo także znaczna część wiosny i jesieni wita wczesny ranek resztkami nocnego mroku. Właśnie o 5.30 rozpoczyna się każdego dnia poranna odprawa u kierownika robót przygotowawczych i trudno wyobrazić sobie początek dźwiówki sztygara oddziałowego bez tego przysłowionego „rozdziału jazdy”. Jest on, tak jak wszystkie sprawy w górnictwie, każdego dnia niby ten sam, a przecież zawsze inny. Zmieniają się warunki pracy, zmieniają się zadania, zmienia się również zespół współpracowników. Dochodzi do tego problemy techniczne: awarie maszyn, niedobory materiałów i konieczność latania wszystkich braków szybko improwizowanymi przerzutami sprzętu, ludzi, materiałów...

Kierownik robót przygotowawczych — Krystian Zajac posługuje się w czasie narady, w której uczestniczą kierownicy poszczególnych oddziałów i sztygarzy współpracujących z nimi energomaszynowców, skrótami niemal telegraficznymi i rozumie, oczywiście, wszystkie żargonowe zwroty używane przez swoich współpracowników. Kolejnym etapem przekazu ustaleń tej odprawy jest narada kierowników oddziałów ze swoimi załogami i kończą się dyskusje — zjeżdżamy na dół. Przez najbliższych kilka godzin będę „cieniem” kierownika oddziału GRP-6 — Pawła Wawrzynego.

Do pierwszego wyrobiska dojdziemy w momencie, gdy zarówno załoga brygady kombajnowej, jak i pracownicy MD-5 są już w pełnym toku pracy. Jesteśmy w pochylni C-11 na poziomie 713, w partii C pokładu 409/4 — radziecki kombajn PK-9R stoi, a w pizodku chodnika trwa gorączkowy ruch. Jest to już druga dźwiówka postępu kombajnu, który trafił na zaburzenie geologiczne, w wyniku czego spłynęło się ze stropu sporo kamienia, tworząc 4-metrową jamę nad kombajnem Z rozpoczętego odcisu i stropu (właśnie zabezpieczanego obudową) co rusz występują pojedyncze bryły węgla lub całe jego potoki.

Sytuacja jest oczywiście niebezpieczna, gdyż odcis i strop stoją już dość długo „otwarte”, a dodatkowe zagrożenie stwarza element niewiadomy, czyli to zaburzenie geologiczne. Górnicy mocują się z lukami obudowy LP, przykręcają rozpory: przodowy, poirytowany piętrowymi się kłopotami, naradza się z kierownikiem oddziału. Decyzja zapada szybko: czekamy na geologa, bo on musi rozpoznać rodzaj zaburzenia i namieścić je na górnicze mapy, ale równocześnie trzeba „wyklocować” ów czterometrowy „komin”.

Tutaj nerwy przodowego znów przechodzą ciężką próbę, okazuje się bowiem, że w oddziale jest tylko 30 podkładów, a „komin” pochłonie ich co najmniej 100... Dzwonił już w tej sprawie, a teraz też przerywa rozmowę, aby biegiem dotrzeć do aparatu, bo jest chyba jakaś wiadomość o tych tak

Dzień zwykły jak każdy

potrzebnych „logach”. Za przodowym przepada w ciemnościach sztygar i tylko podniesione głosy świadczą o tym, że z podkładami jest krucho. A „komin” musi być jak najszybciej „zatkaany”, bo inaczej nie można zakładać obudowy, a tym bardziej nie można ruszyć z kombajnem. Z trzydziestoma podkładami, które już wędrują do przodu na ramionach górników, można wprawdzie rozpocząć robotę, ale trzeba szybko postarać się o dalszą porcję ciężkiego drewna. Podobny problem, czyli zaburzenie pokładu, wystąpił w oddziale GRP-7, który draży ten sam chodnik i idzie „na spotkanie” z brygadami GRP-6. W dniu, który staram się zrelacjonować, dzieliło ich jeszcze od siebie 400 mb., dziś zadanie to jest już chyba wykonane.

Z przeciwnej strony, czyli od GRP-7, wgrzyza się w węgiel kombajn „Alpine”, a cały manewr ma na celu jak najszybsze udostępnienie tej partii pokładu zalogom wydobyczym. Węgiel jest tutaj bardzo dobry i zalega grubą, 4 metrową warstwą. Pełnia górniczego szczęścia to odpowiednia obudowa zmechanizowana (osłona), czyli: wysoki Klockner! „Borynia” jest drugą kopalnią w rejonie, która otrzymała tego typu obudowę, lecz do tej pory pracuje ona w niezbyt odpowiednich warunkach, w pokładzie o zbyt dużym kacie nachylenia. A tutaj, w pokładzie 409/4, są dla niej idealne warunki...

Sztygar Paweł Wawrzyniec zdradził mi, jakie nadzieje wiąże się z rozminanym właśnie pokładem, lecz że górnicy są ludźmi przesadnymi (a ja wcale im się nie dziwię), dlatego też o spodziewanych „łustych” łonach nie chce mówić zbyt wiele.

Plac grzędawisko

(mp). Znajduje się on na zapleczu pawilonu bandowego przy ulicy Mazurskiej. Robi przysnebiające wrażenie, a po deszczach — jako że nie został utwardzony — zamienia się w grzędawisko. Kaluże wody, rażą nawet stróżów porządku, ale pod złym adresem kierują oni swoje pretensje i groźby, bo usunięcia kaluży wymaga od personelu sklepu spożywczego.

Trudno ustalić, kto jest winien, że pawilon odebrano z nie wykonanym do końca placem na zapleczu. Jest to przykład partactwa, które przeszło do historii i dziś nie wolno z tego powodu wyrażać ekspedientkom, że woda musi zniknąć, nawet jeśli by miały ją wypić (12).

Trzeba temu jakoś zaradzić, ale to już sprawa dyrekcji WSS „Spolem”, która musi poszukać rozwiązania. Na pewno nie jest to sprawa ekspedientek, choć błoto i woda właśnie im najbardziej utrudniają odbiór towaru.

Spod odcisu wygania nas głos przodowego: „no idźcie sobie, bo zbieramy się do kłocowania”. Od-suujemy się posłusznie kilkanaście metrów dalej, lecz po chwili Paweł Wawrzyniec wraca tam, bo praca zwana kłocowaniem jest (bardzo niebezpieczna: ktoś z górników musi wejść w ów komin, z którego w każdej chwili sypnąć się może następna porcja kamienia... Ktoś zatem musi podjąć decyzję, czy można rozpocząć pracę w tej swoistej pułapce.

Kiedy odchodzimy do strefy względnego spokoju, P. Wawrzyniec załatwia kilkanaście spraw przez telefon. Główny problem to materiały i jeszcze raz materiały. Kruchość stropu wymaga zagęszczenia obudowy i zastosowania bardziej wytrzymałych łuków V. Problem stwarza brak krótszych rozpór, potrzebnych w momencie zagęszczania obudowy. Ciągłe trwa walka o odpowiednią ilość podkładów, trzeba też zmienić normy na dzisiejsze dźwiówki, trzeba... Sprawy mnożą się, a jedną z tych rzeczy, które trzeba, jest dotarcie do drugiego rejonu robót oddziału na poziomie 488. Interesująca jest sprawa takiego rozrządzenia wyrobisk jednego oddziału.

— To raczej wyjątkowy przypadek i za kilka dni nie będę miał okazji do tych „spacerów” na dwóch poziomach — wyjaśnia P. Wawrzyniec. — Kombajn „Alpine”, który teraz pracuje w partii A pokładu 354/1 draży ostatnie 60 metrów tego chodnika, niejako torując sobie drogę do „wyprowadzenia się” na poziom 713. Za kilka dni przerzucony zostanie właśnie do pochylni C-11, od której rozpocznie drażenie jednego z bocznych chodników.

Tak właśnie wyraża się zmasowany atak „przygotówek” na łakomy kasek węgla w partii C.

Praca w przygotowówkach ma tę zaletę, że świeżo wydrażone chodniki nie zmuszają do czolganiania

Rekord wydobycia został pobity

(am) „Manifest Lipcowy”
Efektywność gospodarowania i jakość pracy to czynniki najsilniej wpływające na rozwój gospodarki narodowej. Szczególnie duże znaczenie ma oszczędność materiałów, surowców, energii, dyscyplina pracy, jej organizacja i jakość.

Świadomość tych spraw i ich znaczenia pobudziła aktyw oddziałowy G-6 do starannego przeanalizowania wszystkich możliwości zwiększenia wydobycia. Wniosek był optymistyczny: stać nas na pobicie rekordu RZPW. Wynosił on 3160 ton/dobę, postanowili więc wydobycić codziennie 3200 ton węgla.

Sukces nie przyszedł łatwo. Początkowo nie wszyscy wierzyli że to się uda. Do 4 lutego nawet nie bardzo się kleiło, potem jednak zmobilizowano nawet najbardziej opieszających. Jednak i wtedy nie brakowało trudności — stwierdził kierownik oddziału — Alfred Welzman. Oddziały pomocnicze (zwłaszcza elektryczny i przewozowy) nie zawsze wykazywały zrozumienie dla naszego przedsięwzięcia. Prace utrudniał również cały szereg drobniaków.

W rezultacie 2 marca, podczas zebrań grupowych partyjnych z la-

strzebskich kopalń zameldowano i sekretarzowi KMPZPR — Tadeuszowi Malikowi: zamierzenie pobicia rekordu RZPW, należącego do nas, zostało wykonane i przekroczone — każdego dnia wydobywaliśmy po 3500 ton węgla.

Większe i mniejsze trudności można, jak widać, z powodzeniem pokonywać, można nawet bić rekordy ale tylko wtedy, gdy pracownicy są zdyscyplinowani i zaangażowani.

Ludzi oddanych nie brak w oddziale — twierdzi I sekr. OOP Stanisław Działo — polowa z nich to członkowie partii. Do najbardziej wyróżniających się należą: Ferdynand Komorowski, Józef Beruta, Jan Kolacz, Stanisław Wolanski.

Górnicy z G-6 nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa. Twierdzą, że pobicie obecnego rekordu jest również w zasięgu ich możliwości.



Kierownik oddziału G-6 kop. „Manifest Lipcowy” — Alfred Welzman melduje o pobiciu rekordu RZPW.
Fot. M. Kieca

Jak pracujemy

DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

nych, powstana dalsze młodzieżowe BPS, uaktywnią się młodzi racjonalizatorzy.

Najlepsze nawet plany nie zastąpią jednak działania. Mamy dużo wspaniałych programów — mówił Henryk Jordan — ale gorzej przedstawia się ich realizacja. Aby temu zapobiec, regularnie będą sprawdzane metody i rezultaty wprowadzania w życie ambitnych założeń.

Przy analizie zjawisk i rozpatrywaniu problemów bardzo ważne jest krytyczne podejście do spraw, a także odważna samokrytyka. Jej przykładem były wypowiedzi członków plenum. Główny mechanik — Paweł Banik zauważył, że czas pracy kombajnu w kopalni „Moszczenica” wynosi 30 proc. czasu dobowego, podczas gdy w innych kopalniach wynosi on 50-60 proc. Można to poprawić, ściśle przestrzegając harmonogramu prac i mobilizując górników.

Nie jest też najlepiej z organizacją pracy, skoro można jeszcze zaobserwować ludzi walających się po kopalni, skoro do zbrojenia

ścian dostaje się niewłaściwe nakrętki, które poszukiwane są gdzie indziej, na I zmianie w maskowni jest tylko 1 osoba i górnicy tracą niepotrzebnie czas, pociągi się opóźniają itd.

Z rozgoryczeniem mówiono także o sprawach socjalnych. O zjedzeniu obiadu przy kopalni można jedynie marzyć, w niedzielę nieczynne są nawet kioski spożywcze. Kopalnia nie łączy się w opiekany stan — przytaczał przykłady zakładowy SIP — Stanisław Sońta. Ulokowano tam wiele drobnych schowków, warsztaćników, więc panuje ciasnota. Czas też pomyśleć o należytych warunkach dla wydawania posiłków, bo obecnie górnicy jedzą je na schodach. Problemy te pojawiły się nie po raz pierwszy, toteż słusznie wyrażono obawę, czy i tym razem postulaty nie pozostaną jedynie na papierze.

Programy działania będą wcielane w życie tylko wtedy, gdy realizować je będą ludzie pracownicy i odpowiedzialni. Za to natomiast, w jakim stopniu górnicy zdawać będą sobie sprawę, że placą i uznanie zależy wyłącznie od jakości pracy, odpowiedzialny jest aktyw partyjny.

Psia afera

(mp) Po włączeniu Ruptawy w granice Jastrzębia tradycyjni chłopo-robotnicy za jednym pociągnięciem administracyjnym przemienili się w mieszczuchów. Nie mieliaby zapewne nie przeciwko temu gdyby nie związane z tym pewne konsekwencje natury finansowej.

W majestacie prawa prozaiczne psie egzystencje stały się odtąd znacznie droższe. Wybuchła więc prawdziwa psia afera podatkowa. Właściciele psów zmówili się i postanowili podwyższonych podatków nie płacić. Psy ruptawskie nie dostrzegły istotnej różnicy, wynikającej z włączenia wsi do miasta i — jak dawniej — zwyczajnie po większą szczeniaka i wyją, spełniając swoje psie powinności.

Właściciele psów uważają natomiast, że podatek w wysokości 300 zł, od psiego ogona to zbyt dużo i wobec tego nie placą od szeregu miesięcy. Rajcowie miejscy ślą zainteresowanym kolejne poważne ostrzeżenia, doliczając kary za zwłoki.

Niepewność jutra dopiekła psom. Wyją one tak żałośnie, że na spotkaniu z kandydatami na radnych w Ruptawie w styczniu br psią interpelacją ponowiono trzykrotnie. Mimo iż wyborcy nacierali na przedstawicieli władzy — problemu podatku od psów nie rozstrzygnięto. Ktoś zawiadomił gospodarzy, że mogą zapłacić nie 300, lecz 150 zł, ale odsetki za zwłokę trzeba pokryć w całości i to od tej wyższej stawki.

Zakłopotani przedstawiciele Urzędu Miejskiego skwitowali problem mętnie twierdząc, że wyrok w psiej sprawie dotrze do poszczególnych właścicieli indywidualnie, listownie. Ruptawianie weszła w tym podstęp, nie wierza, by władza miała komplet adresów psich bud. Ciekawe, jak zakończy się cała ta psia afera podatkowa. Tymczasem po stronie ruptawskich psów stoi już redakcja „Przyląciółki”, która twierdzi, że racja jest po stronie ruptawian.

Są nieraz, jak widać, drobne sprawy, które urosnąć mogą do rangi problemu. Warto pamiętać o tym przy załatwianiu najdrobniejszych nawet spraw zgłaszanych przez obywateli.

KRYTYKA i SKUTEK

Przeciekające dachy i łaskawość aury

Po zamieszczeniu listu naszego Czytelnika o niszczącym lokalu w pawilonie 135 i informacji dyrekcji WSS „Społem” o przyczynach takiego stanu, otrzymaliśmy w tej sprawie wyjaśnienie Scentralizowanej Górniczej Administracji Domów Mieszkalnych. Wynika z niego, że przecieki dachu we wzmiankowanym pawilonie zostały zlikwidowane już 14.12.1977 roku, o czym powiadomiono użytkownika pismem z 6.I. br.

SGADM informuje ponadto, iż prace dekararskie prowadzone były również w innych pawilonach handlowo-usługowych. Wykonywanie ich możliwe jest jednak tylko przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. Można zatem wyrazić życzenie, aby nie okazało się, że w niesprzyjających warunkach atmosferycznych wyremontowane już dachy znowu przeciekają. Aura może zaś będzie na tyle łaskawa, że pozwoli szybko i sprawnie usunąć ukryte wady dachów także w innych pawilonach.

Kosztowne niedopatrzenie

Zasygnalizowana przez naszych Czytelników z Osiedla 1000-lecia w Jastrzębiu-Szerokiej sprawa niedogrzańca mieszkań znalazła — jak wynika to z nadesłanego nam przez SGADM pisma — pozytywne rozwiązanie. Kopalnia „Borynia” dokonała naprawy uszkodzonego odcinka sieci ciepłowniczej i 21.I. br. stwierdzono komisyjnie, że mieszkania w bloku nr 6 ogrzewane są już należycie.

Wcześniejse perturbacje wynikły wskutek tego, że skorodowane kolano wodne w sieci ciepłowniczej zastąpiono nowym o mniejszym przekroju, co spowodowało zmniejszenie dopływu ciepłej wody do bloku nr 6. Kopalnia nie posiadała w tym czasie niezbędnej części o tych samych parametrach. Dopiero po wielu interwencjach lokatorów niedogrzańca mieszkań zdobyto i zamontowano odpowiednie kolano wodne.

Na marginesie tej sprawy — załatwionej w końcu pozytywnie — należałoby jednak zastanowić się, czy nie można było uniknąć wszelkich perturbacji i dwukrotnego angażowania ludzi do dokonania jednej i tej samej naprawy. Ktoś widać nie wziął pod uwagę wszystkich okoliczności wynikłych wskutek uszkodzenia odcinka magistrali ciepłej, nie zadał sobie trudu zdobycia we właściwym czasie odpowiedniej części i podjął pochopną decyzję, która pociągnęła za sobą straty materialne i moralne.

Jeszcze o zupach

Kolejne wyjaśnienie odnośnie jakości posiłków regeneracyjnych dla górników (sprawy tej dotyczył artykuł „Jak z tata zrobić wariata” z nr 17/64) otrzymaliśmy z dyrekcji jastrzębskiego oddziału WSS „Społem”. Komunikuje się w nim, że obniżenie wartości wsadu surowcowego z 7 do 6 zł i wartości odżywczej zup z 700 do 600 kalorii nastąpiło na wniosek Ministerstwa Górniczego z 3.10.1975 r. Obowiązujące poprzednio normy przywrócone zostały z dniem 1.12.1977 r.

Górnicy przyjmą zapewne z satysfakcją i nadzieją tę informację. Zmiana ta bowiem, wraz z zapowiedzianym wcześniej przez WSS przeprowadzeniem dotychczasowych receptur, powinna sprawić, że zupy będą rzeczywiście smaczniejsze i apetyczniejsze.

Na bakiór z BHP

Tragiczne skutki lekkomyślności

(Z) Krytycznego dnia w ścianie zawalowej z obudową stalowo-członową (stropnice SGCB 1250 i stojaki SHC-S2) zabudowywaną w trójkąt pracowało 6 zespołów dwuosobowych. Wykonywały one swe codzienne czynności, a więc przesuwały przenośnik w miarę postępu ściany oraz wykonywały i rabowały obudowę na wyznaczonych odcinkach.

Poszkodowany — górnik o 14-letnim stażu pracy — był przodowym jednego z zespołów. Podczas rabowania kolejnego stojaka, pomimo tego, że stropnica była rozpięta, wystąpiły trudności z jego opuszczeniem. Wówczas górnik ustawił się od strony wyrabowanej uprzednio obudowy, wsunął kilof między stropnicę i stojak i zaczął go pobić młotem. W tym momencie stojak „popuścił”, a ze stropu oberwała się bryła kamienia o wymiarach 1,6 m x 1,4 m x 4 m i przegniotła poszkodowanego do spągu. Tylko dzięki temu, że kamień jednym końcem wsparty był o rabowany stojak, uniknął on śmierci. Doznał jednak skomplikowanego złamania miednicy i poważnych obrażeń wewnętrznych. Żadne zabiegi lekarskie nie przywrócą mu już zdolności do pracy.

Komisja powypadkowa stwierdziła, że zespół, którego przodowym był poszkodowany, pracował niezgodnie z przepisami i zasadami BHP. Podczas rabowania obudowy współpracownik poszkodowanego — kwalifikowany górnik — zamiast asekurować go i obserwować zachowanie się górotworu, wykonywał obudowę na sąsiednim, równoległym ciągu stropnic. Podobnie pracowały i inne zespoły, tłumacząc to koniecznością lepszego wykorzystania czasu pracy. Pozorne uspra-

wnianie roboty (bo kosztem bezpieczeństwa) okazało się tym razem tragiczne w skutkach.

Wielu ludzi — nawet wśród organizatorów produkcji na różnych szczeblach — jest przekonanych o tym, że wzrost wydobywania musi pociągać za sobą zwiększenie się ilości zagrożeń i wypadków w pracy. Nie wiele jest w tym prawdy. Źródłem wypadków są bowiem zawsze konkretne przyczyny, będące najczęściej wynikiem nieprawidłowego działania człowieka, popełnianych przezeń błędów.

Lekkomyślne postępowanie poszkodowanego uznano jako zasadniczą przyczynę jego wypadku. Brak wyobraźni i poczucia odpowiedzialności za swoje działania prowadzi do znacznie poważniejszych następstw od tych, które wynikają z niewiedzy. W opisanym przypadku górnik o wieloletnim stażu pracy najpierw usuwał obudowę spod stropu, aby spowodować jego zawal, a potem wszedł w niebezpieczną przestrzeń i od tej strony wykonywał pracę. Drogo musiał zapłacić za swą lekkomyślność i brawurę.

Potencjalne zagrożenie kryły w sobie zarówno metody pracy zespołu, jak i niedopatrzenie ze strony przodowego ściany i dozoru. Tylko radykalna zmiana sposobów pracy zespołów w ścianie i egzekwowanie właściwych, bezpiecznych metod pracy może usunąć istniejące zagrożenia. Prawdę tę trzeba powtarzać nieustannie i „na okrągło”, aby dotarła do świadomości wszystkich górników i była przez nich respektowana na co dzień. Jednocześnie dozór musi konsekwentnie egzekwować przestrzeganie elementarnych zasad bezpiecznej pracy.

Zdrowie i życie to wartości bezcenne i nie można nimi szafować bezzwrotnie.

Niepraktyczne łańcuchy

(M) „XXX-lecia PRL”

Sporo krwi popsuły już górnikom kopalni „XXX-lecia PRL” poobrywane w łaźni łańcuchy na odzież. Sprawa ta była ostatnio poruszana na zebraniu partyjnym oddziału G-5. Obecny na niej dyrektor do spraw pracowniczych — Paweł Jakubiec wyjaśnił, że główną wi-

nę za ten stan rzeczy ponosi projektant. Łańcuchy z tworzywa sztucznego w praktyce nie zdały egzaminu. Dyrekcja kopalni postanowiła zainstalować 3-milimetrowe stalowe łańcuchy. Niestety, jak do tej pory udało się wymienić zaledwie 200 łańcuchów.

Trudności ze zdobyciem linki uniemożliwiają zakończenie tych robót. Kłopoty zaopatrzeniowe nie zwalniają jednak administracji od szybkiego załatwienia sprawy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłaszam zagubienie legitymacji szkolnej, wydanej przez SP nr 11 na nazwisko Eugeniusz Piąza.



KOPALNIE

RYBNICKIEGO ZJEDNOCZENIA
PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO



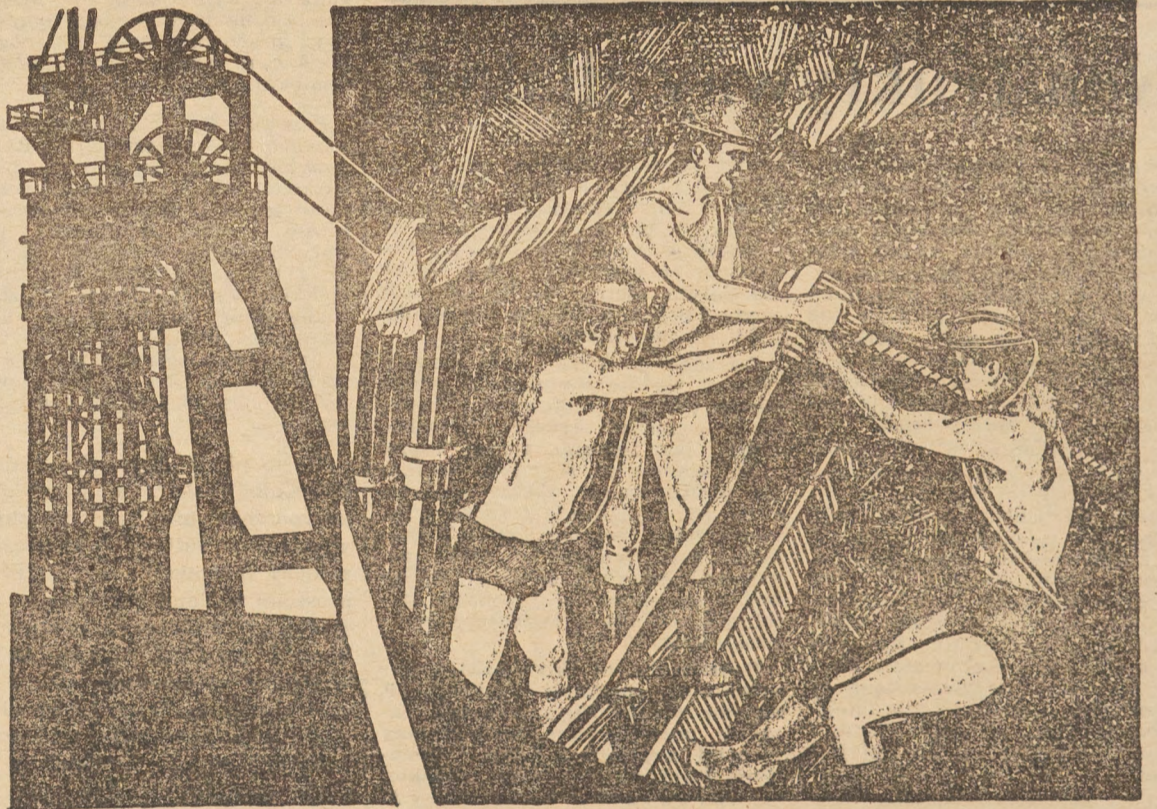
przyjmują stale mężczyzn

w wieku od 18—45 lat

w celu przeszkolenia i przygotowania do pracy pod ziemią

w nowych i rozbudowywanych kopalniach
Rybnickiego Okręgu Węglowego
PRZYJMOWANYM DO PRACY ROBOTNIKOM
GWARANTUJE SIĘ W SZCZEGÓLNOŚCI:

- wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy, obowiązującego w górnictwie
- dodatek stabilizacyjny, oraz specjalne nagrody pieniężne za 6- i 12-miesięczną pracę w kopalni, jeśli podejmują pracę na dole po raz pierwszy
- specjalne wynagrodzenie z Karty Górnika
- deputat węglowy
- nagrody roczne (tzw. „13 i 14” pensja)
- pożyczkę w wysokości 25.000 zł na zagospodarowanie, jeśli zawierają związek małżeński. Po nienaganym przepracowaniu pod ziemią 6 lat pożyczka ta ulega całkowitemu umorzeniu
- zakwaterowanie w Domu Górnika
- kredytowe wyżywienie
- możliwość uzyskania po 2-letniej nienagannej pracy mieszkania rodzinnego.



WARUNKIEM PRZYJĘCIA DO PRACY JEST:

- dobry stan zdrowia, ukończenie szkoły podstawowej
- dotychczasowy nienaganny stosunek do pracy i dyscypliny społecznej
- przedłożenie: książeczki wojskowej, świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, dowodu osobistego oraz legitymacji ubezpieczeniowej i świadectwa pracy.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA:

Dział Zatrudnienia Rybnickiego Zjednoczenia PW z siedzibą w Jastrzębiu oraz Działy Zatrudnienia niżej wymienionych kopalń:

- kopalni „JASTRZĘBIE”
- kopalni „MOSZCZENICA”
- kopalni „MANIFEST LIPCOWY”
- kopalni „BORYNIA”
- kopalni „XXX-LECIA PRL”



**ZARZĄD ODDZIAŁU
STOWARZYSZENIA INŻYNIERÓW
I TECHNIKÓW GÓRNICICTWA
W JASTRZĘBIU ZDROJU**

POSZUKUJE PRACOWNICY BIUROWEJ

z praktyczną znajomością maszynopisania

WARUNEK:

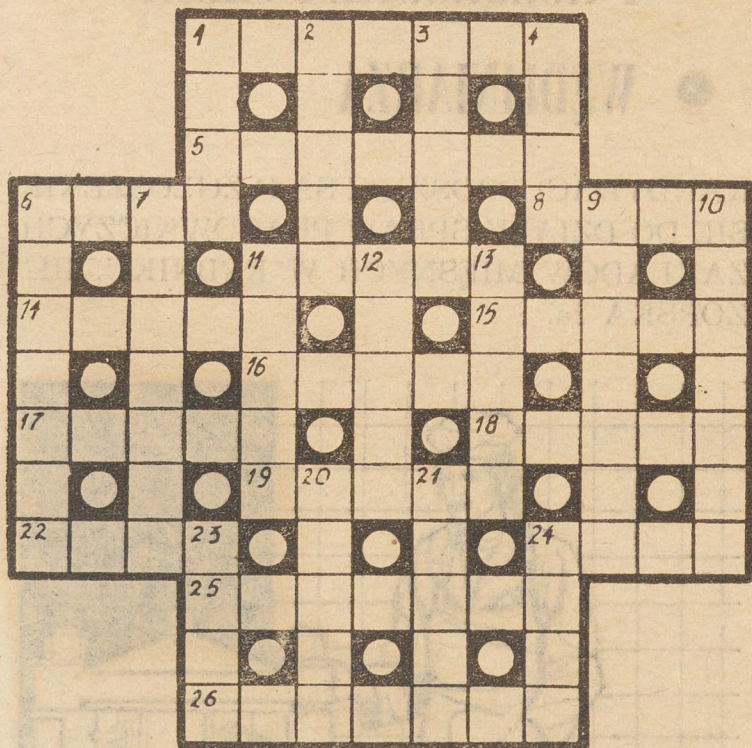
średnie wykształcenie
ogólne lub zawodowe.

Wynagrodzenie zgodne
z obowiązującą tabelą
kwalifikacji i zaszerogowań.

Zgłoszenia należy składać
w Zarządzie Oddziału
ul. Harcerska 14 (gmach
RZPW) pokój nr 214 (IV
piętro). 33



KRZYŻÓWKA 10



Poziomo: 1 — blisko papieża, 5 — przepuszcza lub zatrzymuje pociągi, 6 — zapala materiał wybuchowy, 8 — posiada jądro, 11 — na sygnał wystrzału, 14 — śpiewa „Takiemu to dobrze”, 15 — stopień w górę, 16 — wielbiący adorator, 17 — czasem jest wykuty w skale, 18 — każda powinna się obracać, 19 — dziecinna, niewinna lub złośliwa, 22 — smaczny jest z chleba, 24 — wyższy jest od podłogi, 25 — jak hula i szaleje, to nie wychodzi z domu, 26 — „pierwsza taksówka”.

Pionowo: 1 — gra w karty z udziałem czterech osób, 2 — w Hyde Parku można rozmawiać na każdy..., 3 — do bry jest na kaca, 4 — salon borsuka, 6 — chodzi po dachu przy blasku księżycy, 7 — na pierwszej stronie dziennika, 9 — jest większy od kutra, 10 — dziki koń, 11 — trofeum wojenne Indian, 12 — znany pisarz brazylijski, 13 — jeździ po naszych drogach, 20 — pasuje do karety, 21 — piękne są Kochanowskiego, 23 — na jesiennej wystawie sklepu galanteryjnego, 24 — czasem przydaje się fibremu uczniowi.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przesłać na adres redakcji do 24 marca br.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 4

Poziomo: 1 — rodak, 7 — Praga, 10 — ciele, 11 — talar, 12 — gwara, 13 — ekspresja, 14 — nurek, 16 — zgoda, 18 — nasadka, 21 — Aldona, 22 — malina, 23 — Pomorze, 24 — zaleta, 25 — Burton, 27 — drzazga, 30 — liryk, 33 — Parys, 35 — uszczelka, 37 — żużel, 38 — tenis, 39 — komis, 40 — Kinga, 41 — sznur.

Pionowo: 1 — rotunda, 2 — dolar, 3 — korek, 4 — scysja, 5 — metr, 6 — Meksyk, 7 — pegaz, 8 — Amado, 9 — Alabama, 15 — epolety, 17 — galeria, 18 — napad, 19 — anoda, 20 — ameba, 24 — załazek, 26 — neseser, 28 — ryzyko, 29 — gulasz, 31 — rożen, 32 — kulka, 33 — patos, 34 — Renan, 36 — zima.

Nagrodę książkową za poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 4 wylosowała Regina Kantor, 44-273 Niewiadom, ul. Morcinka 37/16. Nagrodę przesłaliśmy pocztą.

Atrakcyjne wczasy z PTTK

(fz) Drugi rok działalności jastrzębskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zapowiada się niezwykle interesująco. Dotychczasowy program, obejmujący przede wszystkim wczasy i wycieczki do najciekawszych miejscowości w kraju i poza jego granicami, poszerzono bowiem o zakupione podczas tegorocznej giełdy turystyki miejsca w kilku mniej dotąd znanych, a atrakcyjnych ośrodkach turystyczno-wczasowych.

Jedną z ciekawszych propozycji PTTK są wczasy samochodowe w Olecku na Suwalszczyźnie, gdzie w ciągu 20 dni będzie można wypocząć, zwiedzić ten uroczy zakątek kraju i zdobyć prawo jazdy.

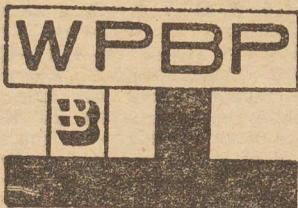
Amatorom turystyki pieszej oferuje się w dniach od 20 sierpnia do 2 września br. rajd na trasie Suwałki — Gawrychroda — Stary Folwark — Smolniki, podczas którego przewidziane są dwudniowe

postoje nad jeziorami. Koszt rajdu z wyżywieniem i zakwaterowaniem w namiotach wynosi 1.600 zł.

Chętnych zwiedzenia przepięknej latem Szwajcarii Kaszubskiej zaprasza Kościerzyna k. Gdańska na dwutygodniowy pobyt turystyczno-krajoznawczy. Komfortowo urządzone kwatery (telewizor, telefon) mogą pomieścić 20 uczestników. Koszt pobytu w zależności od kategorii kwater wynosi od 2.060 zł do 2.725 zł od osoby.

PTTK przyjmuje również zapisy na organizowane od 1 lipca br. tygodniowe wczasy rodzinne w Warce, Kampinosie i Tułowicach.

Nie wyczerpuje to jednak letniej oferty PTTK. Istnieje bowiem możliwość zorganizowania wczasów i wycieczek turystyczno-krajoznawczych do najbardziej oddalonych zakątków kraju, zależeć to wszakże będzie od ilości zgłoszeń. Do wyboru pozostają jeszcze imprezy specjalistyczne, jak zwiedzanie znanych czy zapomnianych już zabytków architektury, wędrowki szlakami walk o polskość, obozy sportowo - rekreacyjno - turystyczne, rejsy morskie i na wodach śródlądowych, wczasy żeglarskie nad jeziorami, obozy w siodle dla młodzieży i dorosłych i wiele innych. Wybór jest więc bardzo bogaty i choć do wakacji jeszcze daleko, już dziś warto zastanowić się nad propozycjami PTTK.



**WODZISŁAWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO**

W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM UL. DWORCOWA 28c

w związku z rozpoczęciem robót
BUDOWNICTWA JEDNORODZINNEGO
w systemie uprzemysłowionym

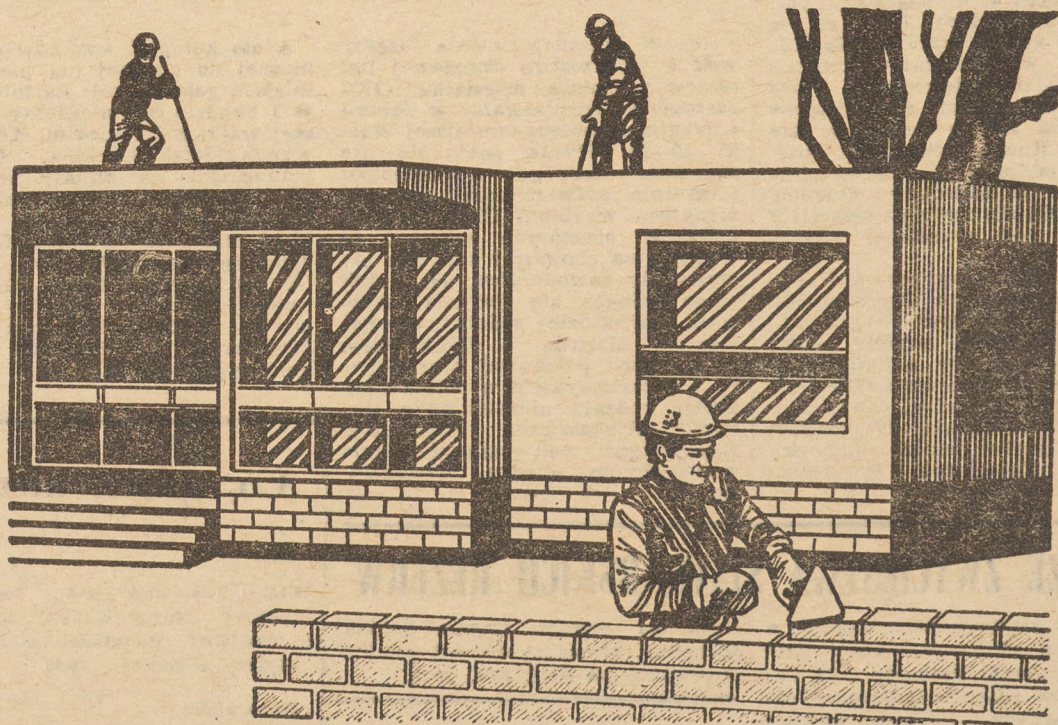
przyjmie do pracy

w nowo tworzonemu kierownictwie robót
budownictwa jednorodzinnego

**następujących
pracowników:**

- MONTERÓW KONSTRUKCJI PREFABRYKOWANYCH I STALOWYCH
- MURARZY
- CIEŚLI
- POSADZKARZY
- DEKARZY-BLACHARZY
- MONTERÓW INSTALACJI ZEWNĘTRZNEJ
- SPAWACZY

na dogodnych warunkach płacy i pracy.



**WYNAGRODZENIE W SYSTEMIE AKORDOWYM NA PODSTAWIE
UMÓW O DZIEŁO.**

31



„NASZE PROBLEMY” — tygodnik — Organ Samorządów Robotniczych kopalń: „Borynia”, „Jastrzębie”, „Manifest Lipcowy”, „Moszczeni-ca”, „XXX-lecie PRL”. Adres: 44-335 Jastrzębie, ul. Śląska 19, tel. sekretariat, redaktor naczelny 624-33, sekretarz redakcji, publicyści 610-20. Redaguje kolegium w składzie: Maciej Bereza, Irena Brachmańska-Ociepka, Stanisław Charasiński, Henryk Jordan, Jerzy Lubczyński, Rajmund Maks, Anna Mendykowska, Jerzy Merez, Wiesław Muc, Marian Paździora, Henryk Stańczak, Czesław Szafranski, Leszek Urbańczyk. Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów nadsyłanych materiałów. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Nr indeksu 36-700. Nr zam. 935/78. W-14

Andrzej Baranowski pierwszą rakieta w kraju

(fz) Jak już podawaliśmy, podczas rozgrywanych w Stalowej Wol, 46 Indywidualnych Mistrzostw Polski w tenisie stołowym życiowy sukces odniósł zawodnik GKS Jastrzębie — Andrzej Baranowski, który w grze pojedynczej nie znalazł sobie równego i osiągnął po najwyższy laur. Tytuł mistrza Polski Andrzeja Baranowskiego jest obok wcześniej zdobytych przez pięściarzy laurów, kolejnym sukcesem młodego, górniczego miasta.

Na tychże mistrzostwach barwy GKS Jastrzębie reprezentowali ponadto Helena Cyran i Roman Sitek, którzy również zasłynęli swą przynależnością do krajowej czołówki.

DRUGA DO MISTRZOWSKIEGO TYTUŁU

W kalkulacjach przedturniejowych głównych kandydatów do mistrzowskiego tytułu w grze pojedynczej mężczyzn upatrywano wśród zawodników znajdujących się po ostatnim turnieju klasyfikacyjnym w pierwszej dziesiątce najlepszych, w której również uplasowali się Andrzej Baranowski i Roman Sitek. Największe jednak szanse na mistrzowski laur dawano akademikom z Gdańska: Leszkowi Kucharskiemu i Andrzejowi Grubbie, gliwiczanom: Stefanowi Dryszelowi i Markowi Skibińskiemu oraz Zbigniewowi Frączykowi z Włókniarza Łódź.

Tymczasem tenisista GKS Jastrzębie, sygnalizujący już powrót do wielkiej formy w meczu z AZS Gdańsk, od pierwszego seta mistrzostw grał znakomicie, eliminując kolejno Adama Schneidera, Wojciecha Waldowskiego i Jerzego Florczaka. W półfinale po ciężkim, pięciopięciowym boju Baranowski pokonał 3-2 Zbigniewa Frączyka (Włókniarz Łódź), zaś w decydującym o złotym medalu pojedynku po raz drugi już w ciągu kilku dni zwyciężył 3-2 (20-22, 21-18, 13-21, 23-21, 21-19) Andrzeja Grubbę (AZS Gdańsk).

W singlu startował również Roman Sitek, który ostatecznie zajął 10 miejsce.

Tegoroczne mistrzostwa Polski potwierdziły również stare postępy i duże już możliwości Heleny Cyran, która uplasowała się w gronie najlepszych tenisistek kraju na 6 pozycji. Jeszcze większy sukces Helena Cyran odniosła w grze podwójnej, w której wraz z Jadwigą

Szatkowską zdobyła brązowy medal.

W grze podwójnej mężczyzn Andrzej Baranowski występował razem z Adamem Pade, zaś Roman Sitek z Henrykiem Spiewokiem. Obydwie pary spotkały się w walce o miejsca od 5 do 6, z której zwycięsko wyszli Andrzej Baranowski i Adam Pade.

Nie powtórzyła ubiegłorocznego sukcesu w grze mieszanej para GKS Jastrzębie Helena Cyran i Andrzej Baranowski, która ostatecznie zajęła 8 miejsce po porażce z mikstem Włókniarza Łódź Małgorzatą Kębińską i Janem Ozimkiem. Partnerką Romana Sitka w grze mieszanej była Ewa Pagel, lecz ich występ zakończył się już w początkowej fazie turnieju.

Juniorzy kompletują zwycięstwa

(fz) Rewanżowa runda rozgrywek o mistrzostwo okręgowej ligi juniorów w boksie przebiega pod dyktando młodzieży GKS Jastrzębie, która odnosi sukces za sukcesem. Zwycięskiej serii spotkań nie przerwał nawet, mający w swoich szeregach kilku pięściarzy zaliczanych do ścisłej czołówki okręgu, zespół Walki Zabrze. W ubiegłą sobotę juniorzy Walki musieli uznać na własnym ringu wyższość wychowanków trenera Czesława Caputy, którzy wywieźli z Zabrze skromne, lecz w pełni zasłużone zwycięstwo 12-10.

W spotkaniu, w którym większość walk kończyła się przed upływem regulaminowego czasu, najładniejszy pojedynek stoczyli w wadze koguciej Andrzej Danielak z aktualnym mistrzem okręgu w tej kategorii — Walskim. Pięściarz GKS Jastrzębie od pierwszych se-

Ruszyła siatkarska Interliga

(fz) Coraz większego rozmachu nabiera sportowa rywalizacja sąsiadujących z sobą okręgów: katowickiego i ostrawskiego. Po piłkarskich, którzy zakończyli już rozgrywki Interligi, na starcie stanęły siatkarki ze strony polskiej: GKS Jastrzębie, GHKS Bukowno, Częstochowianka i LKS Pszczyna oraz II- i III-ligowe zespoły PS Ostrawa, TJ Krnov, Sokol Hoelavice i Zbrojowki Vsetin.

Siatkarki GKS Jastrzębie zdążyły rozegrać już trzy spotkania, odnosząc komplet zwycięstw. W inauguracyjnym spotkaniu ławituteńko pokonały zespół GHKS Bukowno 3-0 (15-5, 15-7, 15-3), a następnie zdeklasowały w Ostrawie tamtejszy PS 3-0 (15-3, 15-4, 15-0). Jedynym przeciwnikiem, który górniczy zespół zmusił do większego wysiłku, była drużyna TJ Krnov. Akademicki z Krnowa, mając za sobą dość liczną publiczność, grały niezwykle ofiarnie, będąc chwilami równorzędnym dla jastrzębianek partnerem. Ostatecznie zwyciężył 3-0 zespół GKS Jastrzębie, wygrywając sety do 12, 7 i 13.

W spotkaniach Interligi GKS Jastrzębie reprezentowały: Bożena Kuryłło, Kazimiera Olejniczak, Kazimiera Sikora, Małgorzata Pikos, Leokadia Saab, Maria Werowska i Wiesława Kudosz.

kund walki tak skutecznie atakował korpus pięściarza gospodarzy, że ten nie dotrwał do końca II rundy. Na niezłym poziomie stały również pojedynki Stefaniaka z Szarańcem i Barczaka z Tyczką. W spotkaniu juniorów Zabrze i Jastrzębia uzyskano następujące rezultaty, od wagi papierowej do ciężkiej (na pierwszym miejscu pięściarze gospodarzy): Janik otrzymał punkty walkowerem, Szarańiec został poddany w III r. Stefaniskowi, Walskiego poddał sekundant w II starciu pojedynku z Danielakiem, Miłkusił uległ w II r. Dziergasowi, Wilas (GKS Jastrzębie) zdobył punkty bez walki, Taraszkiewicz pokonał Grenis, Tyczkę wypunktował Barczak, Grabowski zwyciężył Dajka, Szewczyk nie miał przeciwnika, Tomczyk pokonał Krajewskiego, Zb. Rybiński zdobył punkty walkowerem.

Podział punktów w lidze rezerw

(fz) W kolejnej rundzie rozgrywek o mistrzostwo okręgowej ligi rezerw w boksie, dziesiątka GKS Jastrzębie zremisowała w Zabrzu z drugim zespołem tamtejszej Walki 10-10. Wynik spotkania nie krzywdzi żadnego z zespołów i wiernie odzwierciedla przebieg wydarzeń w ringu. Obydwie drużyny w niektórych wagach, ze względu na choroby i kontuzje nie wystawiły zawodników, na skutek czego odbyło się jedynie sześć walk. Najbardziej podobały się pojedynki Morusia z Szoltyśkiem w kategorii półciężkiej oraz Szpyry z Tomaszycykiem w półśredniej. Swego rodzaju niespodzianką stanowił błyskawiczne zwycięstwo Krynickiego nad młodzieżowym wicemistrzem okręgu Bartodziejem.

A oto komplet wyników od wagi muszej do ciężkiej (na pierwszym miejscu gospodarze): Bartodziej już w I rundzie był niezdolny do dalszej walki z Krynickim, Konieczny wypunktował Szorkina, Szoltyśk jednogłośnie na punkty zwyciężył Morusia, Stachowicz otrzymał walkower, Motyl stosunkiem głosów uległ Bożkowi, Tomaszycy niejednogłośnie pokonał Szpyrę, Szware (Walka Zabrze) i Rusek (GKS Jastrzębie) otrzymali punkty walkowerem, S. Jaworski przegrał z M. Jaworskim, L. Rybiński zdobył punkty bez walki.

Co, gdzie, kiedy?

„Hala”
10.III „Drapieżca”, franc., od 15 lat,
12-14.III „Noce widma”, ang., od 18 l.,
15-16.III „Policjanci”, USA, od 18 l.
Seanse o godzinie 19.30.

„Panorama”
11-15.III „Omen”, ang., od 18 lat,
16.III godz. 18.00 Seans DKP „Huzjon” — „Żołnierki”, włoski.
Seanse: w niedzielę 14.18, 19.30, 19.00 w dni powszednie — 19.30 i 18.00.

„Zdrój”
10-13.III „Powrót różowej pantery”, ang., od 12 lat,
14-16.III „Dagny”, pol., od 12 lat.

Imprezy:
KMPHK
10.III godz. 18.00 „Humanistyczny styl życia” — prelekcja dra J. Lewandowskiego z Instytutu Nauk Społeczno-Politycznych USL
14.III godz. 19.00 „Romantyzm w muzyce” — z cyklu „Koncerty przy świecach”.

Sensacja na matach Olsztyna

Podczas rozegranego w Olsztynie ogólnopolskiego turnieju klasyfikacyjnego juniorów w żużlu Jan Sawostian z GKS Jastrzębie stał się autorem największej niespodzianki, zajmując w kategorii 62 kg — II miejsce.

ZAKŁADY MIĘSNE w Rybniku

w porozumieniu z

WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ

OCHOTNICZYCH HUFCÓW PRACY FSZMP

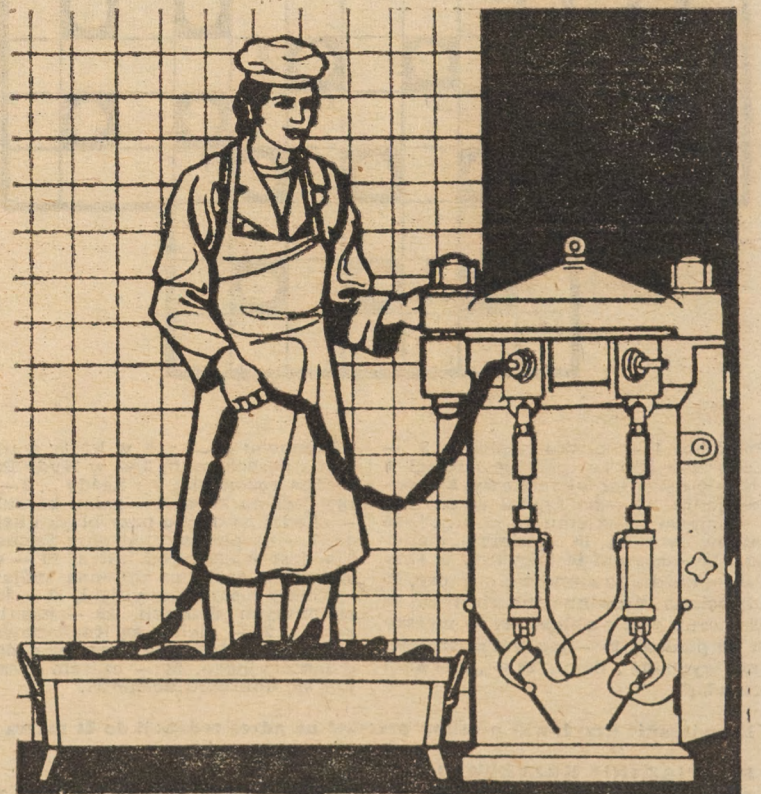
w KATOWICACH

dokonyją naboru

do dochodzących Hufców Pracy
dla młodzieży w wieku od 16 do 18 lat
celem przyuczenia do zawodu:

- WYKRAWACZA
I ROZBIERACZA MIĘSA
- WĘDLINIARZA

KANDYDACI PROSZENI SĄ O ZGŁOSZENIE
SIĘ DO DZIAŁU SPRAW PRACOWNICZYCH
ZAKŁADÓW MIĘSNYCH W RYBNIKU, UL.
ŻORSKA 2a.



Zgłaszając się do hufca należy przedłożyć następujące dokumenty:

- wyciąg z aktu urodzenia
- ostatnie świadectwo szkolne
- 3 fotografie

Młodzież nie posiadająca ukończonej szkoły podstawowej będzie mogła uzupełnić wykształcenie w ramach podstawowej szkoły dla pracujących.

Piąte zwycięstwo siatkarek

(fz) Inauguracja rozgrywek polsko-czechosłowackiej Interligi w siatkówce kobiet wprowadziła kilka zmian w terminarzu spotkań mistrzowskiej wojewódzkiej klasy „A”. Między innymi przyspieszono o kilka dni termin meczu z ożarówskim Ruchem. Spotkanie rozegrane w hali przy ul. Leśnej miało całkowicie jednostronny przebieg i zakończyło się zwycięstwem GKS Jastrzębie 3-0 w setach: 15-3, 16-1, 15-0.

Sukces gospodarzy przyszedł łatwiej niż oczekiwano. Chorowianki po kilku znakomitych zagraniach górniczego zespołu straciły całkowicie ochotę do gry, oddając punkty bez walki. W zespole GKS Jastrzębie obok Kuryłły, Olejniczak, Sikory, Pikos, Saab, Werowskiej i Kudosz grały jeszcze juniorki: Kowalska, Kowalczak i Romanowska.

DALSZE ZWYCIĘSTWA SIATKARSKICH REZERW

(fz) Bez straty punktu walczy o mistrzostwo okręgowej klasy „B” rezerwowy zespół siatkarki GKS Jastrzębie. W sobotnio-niedzielnej serii spotkań górniczy znowu błysnął wysoką formą, odnosząc dwa efektowne zwycięstwa.

Pierwsze spotkanie rozgrywane z Górnikami w Świętochłowicach było bardzo interesujące. Goście zaskoczyli przeciwnika szybkim tempem i po kilkunastu minutach set zakończył się ich zwycięstwem 15-1. W dwóch następnych setach gra nieco się wyrównała, lecz decydujący głos należał do siatkarki Jastrzębia, którzy wygrali je stosunkiem 15-12.

Niedzielne spotkanie rozegrane w Jastrzębiu dostarczyło już mniej emocji, bowiem zespół Iskry Pszczyna wyraźnie odbiegał umiejętnością

ciami od pupiłów trenera Erwina Michalika, którzy zanotowali kolejne zwycięstwo 3-0 (15-6, 15-9, 15-8).

Grojec zwyciężca turnieju szachowego

(nk) W Domu Technika kopalni „Jastrzębie” odbył się turniej szachowy dla niezrzeszonych o mistrzostwo Jastrzębia. Organizatorem turnieju był Zarząd Zakładowy ZSMP kopalni „Jastrzębie”. Uczestniczyło w nim 13 zawodników, którzy rozegrali siedem rund w tempie przyspieszonym. Najwięcej, bo po 3,3 punktów zdobył Bogdan Grojec i Zygmunt Szpyryka, którzy rozegrali ze sobą dodatkowy mecz. Zwyciężył Bogdan Grojec. O czwarte i trzecie miejsce walczył w dodatkowym meczu Maciej Dąbrowski i Wiesław Mlak. Lepszym okazał się Maciej Dąbrowski.